

Odwieczne dylematy: horoskop-pytania bez odpowiedzi.

Ostatnio ogarnia mnie dziwne uczucie. Niby robię codziennie to samo, ale zaczyna towarzyszyć moim czynnościom cień. Cień nie byle jaki, cień nie z tego świata. To Hamlet. Jest wszędzie obecny i ciągle do mnie mówi: „być albo nie być”, „słowa, słowa, słowa...” Rano, odwieczny dylemat: „wstawać albo nie stawać”. W domu kolejne pytanie, na które trudno znaleźć odpowiedź „uczyć się albo leżeć”, „iść na trening czy poczytać książkę”. I tak z każdej strony, z każdego miejsca, otaczającego mnie świata. Włączam telewizor i znowu pytanie z szekspirowskiego dramatu: na temat kryzysu: „drukować pieniądze albo nie”, reformy emerytalnej: „pracujesz dłużej albo masz głodową emeryturę”, czy też wyboru szkoły średniej: „być lekarzem czy dziennikarzem”. Koszmar i bezsilność połączony z pozorną troską innych o moje dobro. A przecież Szekspir to historia, a problemy przez niego poruszane, powinny iść do lamusa.

Wydawać się może, że pytanie rzucone przez Hamleta jest retoryczne. Nic bardziej błędnego. Wszyscy szukają na nie odpowiedzi, odpowiedzi nic nie znaczącej, ale dającej wrażenie uczestnictwa w dialogu. Tak, jak Hamlet, który mówiąc, sprawiał wrażenie, że rozmawia sam ze sobą, a na siłę próbowano z nim prowadzić rozmowę. Ja też ciągle szukam na pytania odpowiedzi, bo tego oczekują ode mnie rówieśnicy, znajomi rodzice czy nauczyciele. I bardzo trudno jest mi sprostać tym pragnieniom. Nie chcę odpowiadać dla samego mówienia. Chcę, aby wokół mnie były również pytania bez odpowiedzi, których rozwiązanie przyniesie życie. Każda odpowiedź jest niepełna bo: mogę być lekarzem i dziennikarzem, albo mogę leżeć i się uczyć i tak ze wszystkim. Ciągle stoję przed jakimś wyborem i nigdy do końca nie jestem pewien czy ten wybór jest dobry. Podobnie jak Hamlet jestem niezdecydowany i podobnie jak on czuje się zalany potokiem trudnych decyzji.

*Marcel Dudzicz kl. 2B Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika
w Kątach Wrocławskich, Szkolny Klub Kulturalny*